



SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

Czajkowski Bernard  
M. 288/892 Pen  
Brodnice Pk

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa

k. 1 s. 1-2

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora

—

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

—

II. Materiały uzupełniające relację

k. 2 s. 1-3

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora

—

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.

—

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945)

—

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.

—

III/5 – inne...

—

IV. Korespondencja

—

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”]

k. 4

VI. Fotografie

dział ikonografii



↑  
1.1. Relacja - Czajkowski Bernard

1. Relacja o działalności  
Bernarda Czajkowskiego spisana  
przez Witolda Czajkowskiego -  
- luty 1990 (data napisania) ręk.  
omyp.

lc. 15.1-2

Biografia.

O niezwykłej roli w konspiracji <sup>m-2881 I/1</sup>  
A. H. Bernwarda Czajkowskiego <sup>1940</sup>  
przez brata Witolda Czajkowskiego.

Bernward Czajkowski ur. 5. II 1914  
w Betku pow. Brodnia, jako syn  
Ignacego z zaw. rolnik, aktywnie  
zorganizowany w politycznym  
rodz. Ludowego i matki Elżbiety.  
Z domu Rutkowsko, rezyduje w  
gospodarstwie domowym. W latach  
1921-1927 ukończył szkołę powszechną  
w Głubczynie. W roku 1930 rozpoczął naukę  
w zawodzie malarskim, którego  
równocześnie ukończył w Głubczynie.  
Obowiązkową służbę wojskową w latach  
1935-1936 w oddziale w rezerwie,  
do rezerwy wcielony w stopniu starszego  
szeregu. Po wyjściu z wojska pracuje  
jako ciekawik malarski. W 1939 r. stawia  
się do mobilizacji, ale z powodu braku  
mundurów nie odstawia do domu. Po  
konspiracji <sup>A.H.</sup> wstępuje w roku 1942  
przyjmując pseudonim kpt. Kowalewski Paweł  
ps. Lesnik z A. Kuchnio. Kontaktuje się



2 W. Włocławcu koźmiernym z losu i twórcy  
skonywów, który moją III grupę niemiecką  
ekologicznie współpracował z podziemiem,  
w stodole ukrywał poruki <sup>strony</sup> przez  
gestapo. Brat udrót w pnie w szereg  
broni, która była ukryta przez odhodre  
co wojsko polskie w mej. Wytwor  
kolo Głazostka. W lipcu 1944 r. przymu-  
sowo zabrawo do kopania rowów w  
Tenuie Brodskiej, kolo Brodnicy. 7  
dnia 14 listopada 1944 r. otrzymuje  
wiadomość o rozstrzelaniu ojca, brat  
braci i siostry przez niemieców, i że  
on jest tu niebezpieczny do rozstrzelania.  
Zbił z obawy następnego dnia, ukrył  
się w stodole, swego przynależnego  
tacie Ołahrego w Kiełpinie w pow.  
Gubawie. W roku 1945 zrewert  
zmierek medycyński i pracował  
w swoim zawodzie. Zmarł 8. 11 1949,  
na chorobę płuć, której się nabawił  
w czasie ukrywania. Nie podpisał  
listy III grupy niemieckiej był  
bespartyjny.

Grojkowski Witold

II. Materiały usupētmiājōce rēlōjē:  
Czajkowski Bernard

1. art. E. Klemensa, Zamondovani  
o šicīe, lserokop. (brak āvōlta) k-15.1
2. Witold Czajkowski, Ws pomnie-  
nie, lserokop. mpis k-15.2-3



# ZAMORDOWANI O ŚWICIE



Widok upamiętniający śmierć mieszkańców Bełku.



Dzień 13 listopada 1944 roku był dla rodziny Czajkowskich najtragiczniejszy. Tego dnia o świcie do ich gospodarstwa znajdującego się we wsi Bełk nie opodal Lidzbarka Welskiego zajęły zmotoryzowane oddziały jagdkommando. Najpierw obstawiono wszystkie zabudowania, następnie kilku hitlerowców wtargnęło do mieszkania. Po paru minutach na podwórko wyprowadzeni zostali: Ignacy Czajkowski, jego córka Stefania i dwóch synów — Ignacy i Zygmunt.

W tym samym czasie hitlerowcy z innego oddziału prowadzili do pobliskiego lasu dwóch rolników z tej samej wsi: Władysława Kaffkę i Ignacego Romanowskiego. Po dołączeniu do nich rodziny Czajkowskich, rozstrzelano ich razem, starając się zatrzeć ślady zbrodni. Wiśń morderstwie popełnionym na bezbroniących ludziach rozeszła się bardzo szybko wśród mieszkańców wsi i Lidzbarka. Wielu ludzi w Bełku orientowało się, że Czajkowscy współpracują z partyzantami. Niektórzy jednak wokół ich tajemniczej śmierci snuli różne przypuszczenia. Dopiero po paru tygodniach jasne się stało, że mord był odwetem za współdziałanie z partyzantami.

Pierwsi partyzanci pojawili się w okolicznych lasach we wrześniu 1944 r. 6 września w pobliżu Konopat wylądowała kilkuosobowa grupa spadochroniarzy polskich. Był to oddział dywersyjno-rozpoznawczy pod kryptonimem „Pomorze”. Na jego czele stał ppor. Henryk Myćko i ppor. Józef Lipiński. Dyslokacja grupy nastąpiła w okolicach Czarnego Bryńska. Jej zadaniem było przekazywanie do dowództwa danych dotyczących ruchu wojsk niemieckich, baz, sprzętu, prowadzenia sabotażu, jak również podejmowanie doraźnych walk z okupantem.

Polska grupa została w okresie późniejszym wzmocniona przez radzieckich spadochroniarzy, których celem także było prowadzenie akcji dywersyjnej i rozpoznawczej. Wylądowali oni 13 września pod Bełkiem. Ta kilkunastoosobowa grupa pod kryptonimem „Reid” na skutek zdrady w krótkim czasie została rębana. Ocalał dowódca kpr. Aleksander Koreniew oraz kilku żołnierzy. Aleksander Koreniew, goszcząc trzy lata temu w Lidzbarku, ze smutkiem wspominał śmierć telegrafistki. Została ona wkrótce po lądowaniu zdradzona przez córkę soltysa Rymackiego — Emmę. W zasadzce przygotowanej przez jagdkommando poniosła śmierć. Był to wielki cios dla grupy „Reid”, bowiem telegrafistka miała ze sobą radiostację, przy pomocy której miało nadawać meldunki do dowództwa w Kijowie.

Ocalali członkowie grupy „Reid” natychmiast nawiązali kontakt z partyzantami oddziału „Pomorze” i wspólnie szli do wyzwolenia, prowadzili działania przeciwko okupantowi. Aleksander Koreniew już jako partyzant grupy „Pomorze” nawiązał kontakt z rodziną Czajkowskich. Współpraca ta układała się z pożytkiem dla partyzantów. Dom Czajkowskich stał się punktem przekazywania konspiracyjnych informacji i zaopatrywania w żywność. Jeszcze przed rozstrzelaniem rodziny Czajkowskich ich syn Bronisław wstąpił do grupy „Pomorze”. Brał on udział we wszystkich akcjach organizowanych przez dowództwo grupy.

Hitlerowcy od dłuższego czasu obserwowali dom Czajkowskich. Napływały do nich wiadomości, że rodzina ta współpracuje z partyzantami. Orientowali się także, że oprócz Czajkowskich partyzantom sympatyzują Władysław Kaffka i Ignacy Romanowski. Najbardziej rozwścieczyli się, gdy doniesiono im o wstąpieniu do partyzantki Bronisława Czajkowskiego. Nie mogąc go schwytac, postanowili zemścić się na rodzinie.

Rozstrzelano wówczas prawie całą rodzinę Czajkowskich. Jednak ich śmierć, jak wiele innych, została już w niedługim czasie pomszczona. 19 stycznia 1945 roku wojska radzieckie II Frontu Białoruskiego pod dowództwem marszałka Konstantego Rokossowskiego wyzwoliły miasto Lidzbark i okolice. Skończył się w ten sposób najokrutniejszy okres w dziejach miasta i jego mieszkańców. Aleksander Koreniew wraz z kilkoma towarzyszami z „Pomorza” przystąpił do armii radzieckiej i przeżył cały szlak bojowy aż do Berlina.

Aleksander Koreniew mieszka obecnie w Moskwie i jest cenionym poetą radzieckim. W jednym ze swoich tomików wierszy pisze i wspomina o telegrafistce oraz innych współtowarzyszach walk pod Lidzbarkiem. Ten tomik wierszy wraz z dedykacją ofiarował Muzeum Historycznemu w Lidzbarku Welskim.

Spółczeństwo Lidzbarka nie zapomniało o koszmarach dniach okupacji. Ofiarom zbrodni hitlerowskiej poświęcono kilka tablic pamiątkowych. Z inicjatywy Mitośników Lidzbarka Welskiego niedawno odsłonięto kolejną tablicę usytuowaną na miejscu straceń z 13 listopada 1944 r. W odsłonięciu tablicy udział wzięły rodziny Czajkowskich, Romanowskich, Kaffków. Licznie przybyli mieszkańcy Lidzbarka i okolic. Była to manifestacja na rzecz pokoju i braterstwa broni żołnierzy polskich i radzieckich.

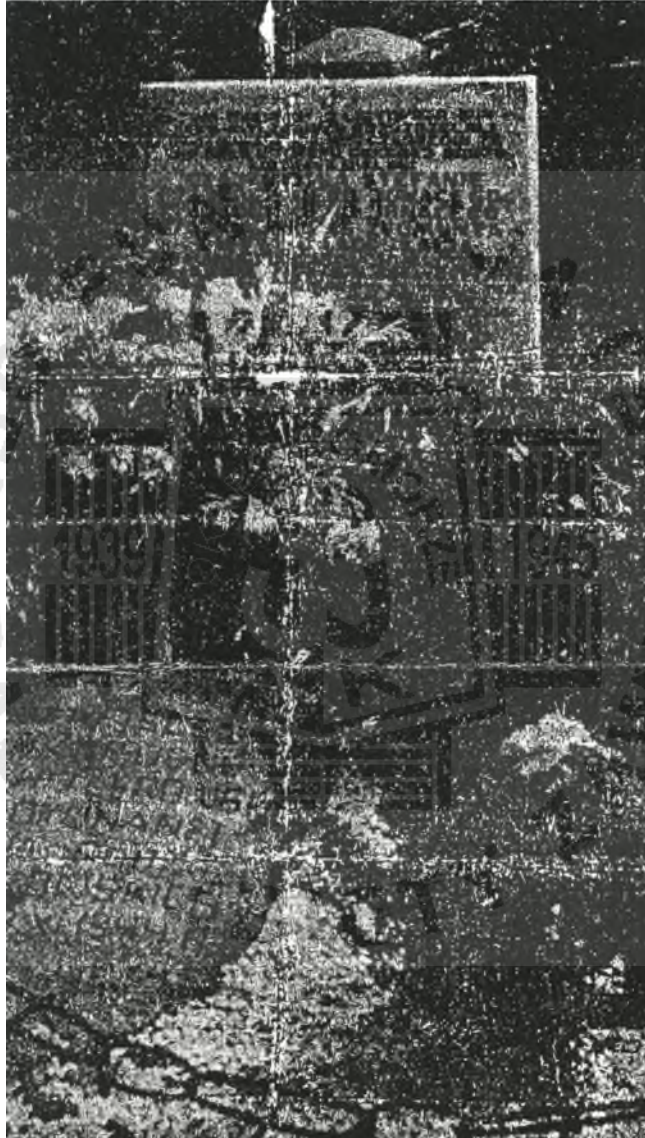
EDWARD KLEMENS

„Reich”  
art. z numeru miesięstwu









## Wspomnienie

Urodziłem się w 1916 roku, w wielodzietnej rodzinie, jako dziewiąte dziecko. Po mnie urodziło się jeszcze czworo dzieci (troje z nas zmarło we wczesnym dzieciństwie). Rodzice moi posiadali 27 ha ziemi w pobliżu Lidzbarka Welskiego w ówczesnym powiecie brodnickim, należącym do województwa pomorskiego. Ojciec mój, Ignacy Czajkowski, prowadząc gospodarstwo, pełnił też funkcje społeczne (z początku sołtysa, a później przez wiele lat wójta; był również członkiem sejmiku powiatowego i wojewódzkiego). Jego poglądy polityczne bliskie były Narodowej Demokracji. Gorący patriotyzm ojca emanował na otoczenie bliższe i dalsze, ponieważ był szeroko znanym i szanowanym obywatelem.

Do siedemnastego roku życia pracowałem w gospodarstwie rodziców, po czym podjąłem naukę rzemiosła. Po jej ukończeniu, w marcu 1939 roku zostałem powołany do służby wojskowej w 32 p.p. w Modlinie, gdzie brałem udział w kampanii wrześniowej. Oprócz mnie w wojnie obronnej brało udział czterech starszych braci, a trzech innych zgłosiło się do armii na ochotnika, jednak nie zostali przyjęci. W październiku 1939 roku, po zakończeniu działań wojennych, wszyscy cali i zdrowi wróciliśmy do domu. W roku 1940 na terenach zamieszkałych przez naszą rodzinę zaczęła się tworzyć organizacja podziemna pod nazwą Związek Walki Zbrojnej (później AK). Jako pierwszy z rodziny wstąpił do niej ojciec mający wtedy już 64 lata, a w ślad za nim wstępował jego synowie. Ja sam, piszący te słowa, mieszkałem już wówczas w Toruniu i tu – w lipcu 1942 roku – złożyłem przysięgę wstępując do „Polskiej Organizacji Podziemnej”. Jeden z moich starszych braci – Kazimierz – mieszkał w Kowalewie Pomorskim i tam w roku 1942 wstąpił w szeregi „Gryfa Pomorskiego”. W wyniku zdrady jednego z członków organizacja została zdekonspirowana, a on znalazł się w obozie koncentracyjnym Stutthof, gdzie przebywał aż do rozwiązania w 1945 roku (wrócił ze zrujnowanym zdrowiem, którego nigdy nie odzyskał, umierając w sile wieku). Tak więc wszyscy bracia, wraz z ojcem i siostrą Stefanią, należeli do organizacji podziemnych.

W 1942 roku Niemcy zwrócili się do ludności polskiej urodzonej na Pomorzu z apelem o dobrowolne wpisywanie się na listę III grupy narodowości niemieckiej. Nikt z mojej rodziny listy nie podpisał. Władzom niemieckim szczególnie zależało na zwerbowaniu naszego ojca, ponieważ był osobą szanowaną w okolicy i znał dobrze język niemiecki. Ponadto przypuszczali, że za jego przykładem pójdzie wielu mieszkańców, a zwłaszcza – ośmiu jego synów. Ojciec nasz, trzykrotnie wzywany na komisję, trzykrotnie kategorycznie odmówił i w ten sposób, wraz z całą rodziną, został uznany za wroga III Rzeszy, co wkrótce miało przynieść tragiczne skutki.

W październiku 1944 roku w okoliczne lasy Lidzbarka zrzucony został desant sowiecki pod kryptonimem „Reid”. Na skutek zdrady dwóch członków tej grupy Niemcy

„Reich”



desant rozproszyli, a ujętą na miejscu telegrafistkę rozstrzelali. Niedługo potem, przy pomocy miejscowej organizacji, członkowie desantu odnaleźli się i w odwecie zastrzelili Niemkę. Zgodnie z praktykowaną przez hitlerowców zasadą za śmierć jednego Niemca „odpowiadano” zamordowaniem dziesięciu Polaków. Na liście do rozstrzelania znalazł się mój ś.p. Ojciec, sześciu braci: Ignacy, Zygmunt, Józef, Bernard, Stefan, Bronisław i najmłodsza siostra Stefania oraz dwóch gospodarzy z Bełku – Kawka i Romanowski. W uzasadnieniu „wyroku” wymieniono wrogość do III Rzeszy i współpracę z partyzantami. W dniu 13 listopada 1944 roku o godzinie piątej rano w pobliskim lesie zostali rozstrzelani: Ojciec, Ignacy, Zygmunt i Stefania oraz Kawka i Romanowski. Pozostali czterej bracia przebywali wówczas poza domem i hitlerowcom nie udało się (mimo dalszych prób) ich schwycić i rozstrzelać.

Bronisław ukrył się do końca wojny w lesie, biorąc czynny udział w działaniach partyzanckich w tym rejonie. Po odejściu Niemców w styczniu 1945 roku został wywieziony przez NKWD w głąb ZSRS, skąd wrócił po dziewięciu miesiącach, spuchnięty z głodu i zawszony. Stefan mieszkał bez zameldowania u mnie, w Toruniu, więc Niemcom nie udało się go schwycić. Dwaj pozostali, Józef i Bernard, przebywali wówczas na przymusowych robotach przy kopaniu rowów obronnych w okolicy Brodnicy. O tragedii rodzinnej dowiedzieli się tego samego dnia, jak również o tym, że znajdują się na liście do rozstrzelania. Po nieprzespanej nocy, zdecydowani na ucieczkę, zwrócili się do komendanta obozu z prośbą o zezwolenie pójścia na pobliską stację kolejową (pod pretekstem oddania brudnej bielizny). W drodze na stację zatrzymani zostali przez dwóch gestapowców na motorze, którzy zapytali ich o drogę do obozu (jak się później okazało, Niemcy jechali właśnie po nich). To, że uciekinierzy zdołali zachować wówczas zimną krew, a gestapowcy ich nie wylegitymowali, można przypisać działaniu Bożej Opatrzności! Najbliższym pociągiem bracia dojechali do pierwszej stacji w lesie, udając się na tułaczkę. Jeden ukrył się w norze wykopanej w lesie, a drugi w stodole swojego przyszłego teścia. Tak przetrwali do stycznia 1945 roku.

Skończyła się wojna i nastąpiła wieloletnia okupacja sowiecka. Nikt z pozostałego przy życiu rodzeństwa nie zgodził się na współpracę z komunistyczną władzą. Dziś pozostało nas troje: piszący te słowa, o 5 lat starsza siostra i 3 lata młodszy brat. Pamięć o zamordowanych jest wciąż żywa. W lesie, na miejscu egzekucji, w 25. rocznicę położyliśmy wielki kamień polny, na którym mój najmłodszy syn Stanisław (wówczas nastolatek) wykuł napis, upamiętniający dokonaną zbrodnię. (...) Dziś, patrząc z perspektywy 82 przeżytych lat, dziękuję Matce Boskiej za to, że nikt z mojej najbliższej Rodziny nie uległ presji totalitarnych reżimów, które uciskały nasz Naród. Pomimo tragedii, jakiej doświadczyliśmy...

**Witold Czajkowski**

*Inskasowane przez autora*

*6.11.2006*

T:06:288/89230m Produce

Czajkowski Bernard

✓ karty informacyjne

k. 4



# Czajkowski Bernard Brodwin

zob: T. M: 283/892 Gom.

Czajkowski Ignacy  
(ojciec) - Insp. Brodwin

W. XI'06

++ Czejkowski Bernard

zm. 8.01.1949

- informacja brata Witolda  
Czejkowskiego z 6.11.19

2006

*[Signature]*





Czajkowski Bernard

Brodatka  
AK 4

brat Zygmunta

zob. Stron. biograficzny konspiracji  
pomorskiej 1939-1945, Toruń  
1998, z. 4, s. 38 (biogram Zygmunta)

AK IX '10



Czajkowski Bernard

